

WIESŁAWA KŁĘBUKOWSKA

ur. 1933; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, Teatr im. Juliusza Osterwy w Lublinie, Państwowa Operetka w Lublinie, PRL, dzielnica Kalinowszczyzna, wyłączenie szkolnictwo, życie codzienne, życie kulturalne, Stare Miasto, ulica Okrzei, ulica Garbarska, ulica Hipoteczna, ulica Narutowicza, osiedle Kalinowszczyzna, klub osiedlowy, Klub Osiedlowy ODEON, mieszkanie w PRL, spółdzielnia mieszkaniowa, Spółdzielnia Mieszkaniowa "KOLEJARZ", mała matura, podręczniki szkolne, Związek Młodzieży Polskiej, ZMP, Szkoła Handlowa Vetter'ów, nakaz pracy, nakaz uczestnictwa w pochodach, Kasa Zapomogowo-Pożyczkowa, pochód 1 Maja, Centrala Tekstylna, Centrala Wojskowa, kolonie dla dzieci, wycieczki, pracownicze wycieczki, zagraniczne księgowia, repasaczka, sumator, arytmometr, kartki na zakupy, Prawda (czasopismo), Robotnica (czasopismo), Kołchoznica (czasopismo), przedsiębiorstwo Orbis, pociąg przyjaźni, kino objazdowe, Operetka (spektakl), bajki radzieckie, filmy radzieckie, Kłębukowska Konstancja, Stachowicz Stanisław, Wawrzyńczykówna Maria, Bierut Celina, Janicki Edward, Seroczyńska Janina

Czyny społeczne – konkurencja dla niedzielnej mszy

Był okres kiedy wszyscy musieliśmy brać udział i w pochodach tych pierwszomajowych, i w czynach społecznych. Wykonywaliśmy różne prace, przeważnie fizyczne. Czyny społeczne były różnie organizowane, ale były również organizowane w niedziele. Trzeba było w niedziele gdzieś pojechać, a czasem wozili nas daleko, i wykonywać jakąś pracę. Chodziło pewnie też i o to, żeby ludzi odciągnąć od kościoła. Ale kościół poszedł po rozum do głowy i chyba od tamtej pory zaczął organizować msze wieczorne. Więc to tak było, że my wysiadaliśmy z tych samochodów ciężarowych i po prostu już tak nie przebijając się, szliśmy do kościołów na msze. Szczególnie katedra słynęła z tego i wiadomo było, że w katedrze będzie [wieczorna] msza. Każdy miał takie [poczucie] obowiązku, teraz to już jest tak luźniej z religią, ale wtedy każdy wiedział, że musi iść do kościoła. Więc wracaliśmy wieczorem utrudzeni, czasem ubrudzeni, ale szliśmy do kościoła. I myślę, że to właśnie chyba od tamtej pory są te wieczorne msze, bo kiedyś nie było zwyczaju, żeby była msza wieczorna. Była rano i każdy szedł rano, i na tym koniec. Ale to chyba był taki okres nasilony tych czynów społecznych, tej więzi robotniczo

–chłopskiej. Musieliśmy wziąć łopatę, musieliśmy wziąć grabie. Kopaliśmy też kanał Wieprz –Krzna. Zdarzała się i taka organizacja, że jak żeśmy splantowali –to tak się mówiło –teren pod trawnik, to za dwa dni przyszli, przekopali rowy, wysadzili wszystko. Zdarzało się i tak, ale nie wszędzie tak było.

Data i miejsce nagrania	2015-11-17, Lublin
Rozmawiał/a	Joanna Majdanik
Redakcja	Agnieszka Piasecka
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"